„25 lat wolności, 15 lat w NATO, 10 lat w Unii Europejskiej – wkład Fundacji im. Friedricha Eberta w proces udanej transformacji w Polsce”

Fundacja im. Friedricha Eberta od samego początku towarzyszyła procesowi demokratycznych przemian w Polsce, wspierając idee sprawiedliwości społecznej oraz integracji europejskiej w duchu solidarności. Okazała się najbardziej znaczącą z europejskich organizacji. Podjęła ona współpracę z polskimi organizacjami niemal zaraz po podpisaniu Układu o Normalizacji Stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec z 7 grudnia 1970 r.
Do rozwoju stosunków z Polską nawoływał kanclerz Willy Brandt, przekonany, że najlepiej temu zadaniu będzie służyć Fundacja im. Friedricha Eberta, agenda niemieckiego, socjaldemokratycznego ruchu robotniczego. W PRL byli też ludzie chętni współpracy. Od początku po obu stronach panowało jednak przekonanie, że współpraca i zbliżenie społeczeństw tak różnych krajów jak PRL i RFN może być niesłychanie trudne. Dowiodła tego późniejsza praktyka. Ale udało się przełamać wiele trudności.

Współpraca w atmosferze Helsinek
Mimo to nawiązywano i rozwijano liczne kontakty indywidualne i wielorakie, z których z jednej strony uczestniczyli partnerzy z Polski z drugiej ludzie przygotowani przez Fundację im. Friedricha Eberta. Były to zrazu dość ograniczone formy współpracy, wymiana dziennikarska organizowana od 1976 r. przez Polską Agencję Interpress i Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. W sumie uczestniczyło w niej ponad 250 dziennikarzy – wśród nich był redaktor naczelny „Polityki” Mieczysław F. Rakowski - z obu stron.
Rozwijała się współpraca stypendialna dla naukowców, tu wiodącą rolę odgrywał Polski Instytut Spraw Międzynarodowych i Instytut Zachodni. Cierpliwie je jednak poszerzano. Przyczyniły się one do rozwinięcia pełnej zaufania współpracy w duchu pojednania między oboma narodami. Współpraca nie została przerwana po powstaniu „Solidarności” czy później po wprowadzeniu przez władze PRL stanu wojennego. Fundacja im. Friedricha Eberta zmierzała do budowy zaufania między oboma narodami po okresie bolesnej przeszłości, zdecydowanie wspierała siły dążące do demokratyzacji systemu komunistycznego. Tym samym przyczyniła się do odbudowy „Solidarności” a później jej umocnienia na polskiej scenie politycznej i związkowej.
Rok 1989 był początkiem wielu dramatycznych wydarzeń. Zapoczątkowały je procesy polityczne i społeczne, które od dłuższego czasu trwały w Polsce Ludowej. Władze PRL poszukiwały sposobu dialogu z opozycją polityczną. Trwał proces zmiany podejścia do zdelegalizowanej wcześniej „Solidarności”. Polska była wówczas w czołówce przemian w obozie socjalistycznym. To obrady Okrągłego Stołu, wybory czerwcowe, zapoczątkowały przemiany demokratyczne w innych krajach, upadek Muru Berlińskiego czy wreszcie rozpad ZSRR.
Transformacja ustrojowa w Polsce nie odbywała się w politycznej próżni, ale w ramach konfrontacji między systemem kapitalistycznym a socjalistycznym. Drugą stroną były państwa zachodnie, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Republika Federalna Niemiec i inne wyłączając Watykanu.
Partnerem Zachodu był generał Jaruzelski i władze PRL. A przede wszystkim świadomi konieczności zmian członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. O tym należy też

pamiętać, nie tylko o opozycji politycznej, która w inny sposób podchodziła do sprawy, poza oficjalnym nurtem wymiany.

Konferencja rocznicowa

Oficjalne przedstawicielstwo Fundacji w Warszawie założono w początkach 1989 r. Z tej okazji jej szef Knut Dethlefsen dokonał 8 lipca 2014 r. bilansu działalności FES w Polsce. Była to jego ostatnia konferencja.

Przypomniał słowa Willy Brandta, że trzeba mieć przeszłość, by kształtować przyszłość. 7 grudnia 1970 r. był dla niego takim ważnym dniem. Ale lata 70 i 80 były dla nas trudne. Adam Krzemiński zna to dobrze. W 1989 r. zdaniem Willy Brandta ważne były dwie kwestie: wolność i budowanie ustroju demokratycznego. Ludzie pracy byli zawsze naszym obiektem zainteresowań. Willy Brandt bronił też wspólny europejski dom. Zalecał by koncentrować się na sprawach wspólnych.

W Niemczech partię socjaldemokratyczną zapoczątkował Ferdynand Lassalle. FES wydał od 1989 r. wiele publikacji. Mamy nadzieję, że współpraca w przyszłości będzie dobra. Polityka społeczna powinna być inwestycją w obywateli. By rosła konkurencyjność krajów.

Knut Dethlefsen powitał Aleksandra Kwaśniewskiego, który nawiązał do refleksji rocznicowych. Uznał ten okres za najlepszy w dziejach Polski. Nie chciał mówić o brzydszych aspektach codzienności.

Aleksander Kwaśniewski przypomniał, że w momencie transformacji miało miejsce wyjście Polski z jednego do drugiego systemu. Wcześniej był wybór papieża, w Polsce powstała „Solidarność", w USA prezydentem został Ronald Reagan, a w ZSRR wybrano Michaiła Gorbaczowa. Były to czynniki określające sytuację w świecie i w Polsce.

W 1989 r. Polska stanęła przed wyborem: drogi dialogu lub rewolucji. Wybraliśmy dialog i włączanie ludzi. Nie było żadnej innej alternatywy. Polska dwa razy wykorzystała szansę: w 1918 i 1989 r.

Można zapytać o źródła sukcesu? Dlaczego go osiągnęliśmy? Czechy, Węgry, Słowacja, byli w lepszej pozycji, my w nieco gorszej sytuacji. A my byliśmy lepsi dzięki genowi wolności. Również przedsiębiorczość była źródłem naszego sukcesu. Kolejnym decentralizacja władzy – wybory samorządowe 1990 r. Odpowiadało to naturze Polaków.

25 lat temu udało się zbudować porozumienie dotyczące demokracji, konstytucji, wejścia do NATO i UE. Cele strategiczne zostały zrealizowane. Jesteśmy krajem plusów i minusów. Polska polityka powinna być po prostu lepsza. „Ciepła woda" nie może być doktryną kraju.

Aleksander Kwaśniewski przeszedł do kwestii międzynarodowych. Powiedział, że nic nie jest dane raz na zawsze. Rosja będzie kontynuować kryzys ukraiński. Ma stratę 25 lat. Natomiast Polska musi być konkurencyjna. Stać się jednym z liderów Europy. Trzeba wspierać Niemcy, by nie zniweczyć UE. Nie można pozwolić, by coś zepsuć. Taka była moja rada dla Lecha Kaczyńskiego i jego brata, którzy to zrobili.

Gdyby nie wydarzenia w Polsce nie było by dzisiejszej Europy, zjednoczenia Niemiec. To my jesteśmy wdzięczni za wsparcie wejścia do NATO i UE. Tak samo Francji. 25 lat to nie tylko sukces Polski, współpraca jest korzystna obustronnie. FES zrobiła bardzo wiele dla przekształceń polskich. SdRP była partią, która to zrozumiała. Wybór lewicy postkomunistycznej był uczciwy, nie stwarzała ona żadnych zagrożeń. Stąd dziękuję SPD i FES. Knut Tobie też dziękuję.

Panel dyskusyjny

Adam Krzemiński (moderator) powiedział, że w Europie Środkowo – Wschodniej była rewolucja bez gilotyny. Polska odegrała swoją rolą razem z Gorbaczowem, Reaganem, Papieżem. Czym dla Pana Marka Borowskiego był rok 1989 r.
Marek Borowski (senator): Różne oceny tego okresu. PZPR chciała coś zmienić. Nie zdawałem sobie sprawę, co z tego wyniknie. Był to okres nadziei, były jeszcze kartki. Nie było wiadomo, co z tego wyniknie.
Paulina Piecha-Więckiewicz (wiceprzewodnicząca SLD): Miałam wtedy 6 lat. Ale chciałam uczestniczyć w polityce. W 1999 r. prowadziłam gazetkę szkolną. Wejście do NATO jakoś minęło, ale wejście do UE było już świadomym aktem. Ofiarami polskiej transformacji stały się kobiety – jest temu m.in. winien profesor Chazan.
Adam Krzemiński: Czy Unia Europejska jeszcze istnieje, czy polscy politycy ją popierają.
Anna Skrzypek (Fundacja Postępowych Studiów Europejskich.- Bruksela): W 2003 r. była wielka dyskusja o idei europejskiej. Obecnie nie mamy jasności, co do standardów społecznych, jakie ma być państwo, a jakie społeczeństwa. Są inne standardy. Tymczasem 54 procent popiera Martina Schulza. Ma niezwykle trudną sytuację.
Paweł Świeboda (prezes Fundacji Demos EUROPA): Gdy wchodziliśmy do UE kwoty mleczne uchwaliła Francja i RFN, a nas o tym poinformowano. Natomiast rozszerzenie UE o 10 państw bardzo zaimponowało Chinom. To jak my będziemy odnosić się do spraw europejskich będzie dużo zależało w przyszłości.
Adam Krzemiński: Mentalność socjaldemokratyczna – czy coś takiego istnieje?
Marek Borowski: Program jest zazwyczaj napisany, ale gdy dochodzi się do władzy, to trzeba przedyskutować go w partii. To stałe bolączki polskiej sceny politycznej.
Paulina Piecha-Więckiewicz:- Niedojrzałość systemu politycznego, nieustanne tworzenie partii politycznych. Zachodnia socjaldemokracja była konsekwentna programowo. Jak to zrobić tego nie wiem. Celem walki jest likwidacja ideowego przeciwnika. PSL ma największe doświadczenia. Czy jest szansa dla lewicy, nie wiem. Dziękuję FES za wsparcie.
SPD ostatnio przeforsowało płacę minimalną. My musimy zajmować się wszystkim. Za dwadzieścia kilka lat moje córki będę mogły decydować o sobie. Tymczasem kobiety są w trudnej sytuacji.
Adam Krzemiński. Jakie są szanse naszego bycia w UE? Jak ją postrzegamy?
Julia Kubisa (Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego): Unia Europejska zmieniła się, sytuacja związków zawodowych również. Ale też mentalność polskich pracowników.
Anna Skrzypek: Socjaldemokracja przegrała wybory w 2009 r. Jesteśmy po kolejnych. Czy mamy konserwować czy zmieniać system? Brak wspólnej wizji socjaldemokratycznej. Kłopoty z przełamaniem „skorupy" dla socjaldemokracji. Dialog z alterglobalistami okazał się niewypałem. Stąd pytania o sojusze demokratyczne. Uwierzmy w nadzieje które są w socjaldemokracji pokładane.
Marek Borowski: Jeśli to ma być federacja europejska to sprzeciw. USA ma wysokie koszty pracy, a wygrywa konkurencję w świecie. Europejski Model Społeczny jest modelem wyjątkowym. Profesjonalizm w zarządzaniu konieczny.
Na zakończenie zabrał głos Aleksander Kwaśniewski. Powiedział, że socjaldemokracja może ogłosić po 150 lat sukces. Trzeba z odwagą formułować wizję przyszłości. Tabloidyzacja mediów to utrudnia. Silna Polska w jednoczącej się Europie powinna być naszym celem. Ale bez innowacyjności nie mamy szans. Kwestia młodego pokolenia jest przed nami. Ania Skrzypek ma tu szansę. Odwaga myśli jest konieczna. Również zapotrzebowanie na reformy. Ale można to albo zmarnować lub rozwinąć.

Knut Dethlefsen serdecznie podziękował wszystkim uczestnikom spotkania.

Kilka uwag końcowych
Konferencja była poświęcona głównie tematowi rocznicowemu i osiągnięciom jakie Polska w tym czasie odniosła. W związku z tym konieczne jest przynajmniej odnotowanie innych aspektów przemian, do których swój udział wniosła Fundacja im. Friedricha Eberta.
Celem Fundacji – i nie tylko jej, ale innych zachodnich organizacji społecznych i politycznych – była budowa od podstaw wolnego, demokratycznego i solidarnego społeczeństwa, takiego, jakie istniały od dziesięcioleci na Zachodzie. Miała już ona duże doświadczenie zebrane w całym świecie.
Fundacja tak określa swe zadania:
- szerzenie myśli społeczno – politycznej na rzecz demokracji pośród ludzi wszystkich warstw społecznych,
- wspieranie procesu porozumienia między narodami,
- popieranie dążeń reformatorskich w krajach Europy Środkowo – Wschodniej oraz społeczno – ekonomicznego rozwoju krajów pozaeuropejskich,
- dalszy rozwój integracji europejskiej,
- rozwój dialogu społecznego i stosunków społeczno – gospodarczych w Europie Środkowo – Wschodniej według zasad Europejskie Modelu Socjalnego.

Tak pojęty szeroki zakres działań – był on akceptowany przez stronę polską – wymagał wielu przedsięwzięć. Zbiegł się on jednak z procesami już zachodzącymi w naszym kraju, Fundacja im. Friedrich Eberta mogła je wspierać i wspierała je niezwykle aktywnie.
Były to szeroko pojęte procesy demokratyzacji naszego kraju, a więc szkolenie w procedurach demokratycznych polityków, działaczy społecznych i związkowców z „Solidarności". To przyspieszało procesy integracji ze społeczeństwami Unii Europejskiej. A w przypadku przyjęcia „Solidarności" do Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych ją wyprzedzało. Po 10 latach do grona szkolonych związkowców stopniowo dołączano Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych.
W sumie można na zakończenie powiedzieć, że zmiany społeczno-polityczne, jakie nastąpiły w ciągu 25 lat mówią na jak daleko odeszliśmy od społeczeństwa PRL. Choć mamy dwa miliony emigrantów i dwa miliony bezrobotnych jesteśmy bliżej społeczeństwom zachodnim niż poprzednio. Tak więc obok plusów – korzyści – Polska odnotowała – minusy. Ale inaczej chyba przy tak zrealizowanych reformach nie mogło być. Ogólne korzyści dominują nad negatywami. Ale o nich nie należy zapominać.

Lech Kańtoch